003 **Nazwisko** ŁYSAKOWSKI **Imiona** MARIAN **lat życia** 80

004 **Pseudonim** .....

006 **z domu** ..... **Rodzice** .....

008 **Data urodzenia** 2.12.1920 **Miejscowość** ŻŁOCZÓW

010 **Data śmierci** 22.9.2001 **Miejscowość** LONDYN

012 ~~**Pogrzeb/**~~**Spopielenie** ..... **Adres Cmentarza** MORTLAKE

..... **Nr. grobu** .....

026 **Źródła:** ..... **Nekrolog** TP 29.9.01

Ankieta .....

Lista Stowarzyszenia .....

Grodziska .....

Suchecitz .....

Inne TP 3.11.01 HSPOM

029 **Wyznanie** Rzym. kat.

030 **Jednostka wojskowa** .....

032 **Rodzaj wojska** .....

033 **Stopień wojskowy** .....

034 **Odznaczenie** .....

036 **Zawód** .....

038 **Tytuły naukowe** .....

042 **Instytucje** Dyrektor firmy „Ballard & Son"

044 **Obozy** .....

046 **Słowo kluczowe** .....

Karta Rejestracyjna Archiwum Osobowe Emigracji. Biblioteka Polska w Londynie.

T.P. 29.9.2001 Ś.†P.

MARIAN ŁYSAKOWSKI

urodzony 2 grudnia 1920 r. w Złoczowie,
zmarł 22 września 2001 r.

Długoletni dyrektor firmy „Ballard & Son".

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w kościele
św. A. Boboli, 1 Leysfield Rd., London W12
w piątek 5 października 2001 r. o godz. 14.00,
po czym nastąpi spopielenie w Mortlake Crematorium o godz. 15.30.

Zawiadamiają

ŻONA
RODZINA
I PRZYJACIELE

2536

iać na In

PIESAKOWSKIM – MENEDŻEREM BAZY I

gdy firma bardziej zainteresuje się Polską, to będziesz im potrzebny, bo znasz język i polskie realia...

– Co prawda był to żart, ale moja uwaga została zapamiętana i potraktowana jako atut. W staraniach do Shell moje obce nazwisko chyba mi pomogło, bo było zgodne z międzynarodową filozofią firmy. Koncern chce rozwijać swoją działalność nie tylko na Zachodzie, ale myśli poważnie o krajach Europy Środkowej, Wschodniej i Północnej w tym również o krajach takich jak Polska. Dlatego

inne firmy europejskie zaczęły je produk
wać. Niemniej jednak uzyskanie takiej ma
nadal jest dosyć drogie. Jest to jednak jede
najlepszych systemów map elektroniczny
na świecie.

– Przypuszczam, że związki firmy She katastrem są dosyć odległe. Do czego firm zajmującej się sprzedażą paliw jest potrzeb specjalista od map elektronicznych?

– Muszę powiedzieć, że moja praca rzeczywiście niewiele wspólnego z dziedzi z której firma jest znana. Mieści się natom w przyjętej przez Shell strategii rozwoju k

Pożegnanie śp. Mariana Łysakowskiego

T.P. 3.XI.01

W piątek, 5 października 2001 roku w kościele garnizonowym pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli w Londynie, pożegnaliśmy śp. Mariana Łysakowskiego, długoletniego dyrektora zakładu pogrzebowego firmy „Ballard & Son".

Śp. Mariana Łysakowskiego poznałem, o ile pamiętam w 1948 roku, którejś z naszych polskich kawiarni. Przez jakiś czas nawet mieszkaliśmy w tej samej kamienicy na Bayswater u miłych węgierskich gospodarzy.

Był to okres, o którym Zygmunt Jabłoński pisał: „Był to jeden z przyjemniejszych okresów mego życia, tylko brakowało zawsze pieniędzy". No cóż – pieniędzy brakowało nam zawsze, a już Marianowi, przy jego poetyckiej, romantycznej duszy to chyba przez całe życie...

W swej książce pt. „Gabinet figur woskowych" Z. Jabłoński wspomina: *Zbieraliśmy się często i deklamowaliśmy swoje poematy... spotykaliśmy się zawsze wieczorem: Edzio, Marian Łysakowski... i Radwan... Pielgrzymowaliśmy z jednej kawiarni do drugiej, od „Dakowskiego" do „Kombatantów", stamtąd do „Lotników", albo do „Marynarzy". Wędrówkę swoją kończyliśmy zawsze w „Ognisku" pożyczając od „cioci pod schodami" parę szylingów na kawę.*

Często do naszego grona dołączali: J. Olechowski, J. Machniewicz, A. Macgregor, Dobrowolski, B. Bokszczanin i inni, tak że w rezultacie dostawialiśmy stoliki, by wszyscy w naszym kręgu mogli się pomieścić.

W tym czasie pisywaliśmy drobne utwory do naszej emigracyjnej prasy, a skromne honoraria szybko wyparowywały w trakcie kawiarnianych wędrówek i niekończących się dyskusji.

Później nazwisko Mariana ukazywało się w „Dzienniku Polskim", lecz już nie pod poematami, ale w ogłoszeniach zakładu pogrzebowego. Z. Jabłoński wspomina w swej książce, że kiedyś Nowakowski powiedział mu: „Jak Marian wchodzi do „Ogniska", siwe głowy emigrantów-staruszków pochylają się szybko nad blatami stolików, jakby Łysakowski był w stanie wybrać następnego klienta".

Być może, były jednak i inne powody... Marian nigdy bowiem nie grzeszył gotówką, a i od kieliszka nie stronił...

Utalentowany, erudyta, znawca literatury ojczystej i europejskiej, wspaniały deklamator, przyjaciel Łobodowskiego i naszej londyńskiej Cyganerii zbierającej się w klubie tzw. „Tańczącego Sokratesa".

Dzisiaj odszedł od nas... Odszedł, pozostawiając w smutku oddaną mu małżonkę i grono przyjaciół, lecz nie tych dawnych... z wędrówek kawiarnianych i po piórze. Tych już niewielu zostało, a ci, którzy odeszli zapewne witają Cię z pełnymi pucharami rajskiego nektaru na podniebnych obłokach...

Pozwól drogi Marianie zakończyć to krótkie pożegnanie-wspomnienie słowami Twego wiersza, wiersza o Twoim mieście Tarnopolu.

Czar nadchodzi na palcach jak złodziej,
jak czas Pański szeptany proroczo
i mgła srebrna zasnuwa mi oczy
i śpiew huczy potężniej i słodziej.

Moje miasto! Krwią tkane i śpiewem
kiedyś wrócę może snem lub jawą
jak za własnym ciągnący pogrzebem
by bodiakiem zakwitnąć nad stawem.

TADEUSZ RADWAN